

## Prof. Marek A. Cichocki: Dobrobyt to nie tylko ekonomia

Kryzys pokazał, że dobrobyt to coś więcej, niż chcą liberalni technokraci, czyli wzrost gospodarczy i miejsca pracy



Zachód będzie musiał się zmierzyć z wieloma wyzwaniami, jeśli chce przetrwać. Być może jednym z najtrudniejszych będzie wypracowanie zgody na to, czym jest dobre życie dla współczesnych społeczeństw – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie opublikowanym w „Rzeczpospolitej”

Porządek zachodniego świata, w tym integracja europejska, zbudowany był na obietnicy pokoju, bezpieczeństwa i dobrobytu.

Kilka dni temu nawiązał do tego w wystąpieniu w Atenach schodzący ze sceny historii prezydent Obama. Czy tak piękna wizja porządku może upaść? Może, jeśli w praktyce będziemy działać ze szkodą dla złożonych obietnic.

Dość łatwo zgodzimy się co do tego, czym jest dla nas pokój i dlaczego jest ważny. Trudniej nam będzie w Europie porozumieć się w sprawie bezpieczeństwa, bo kierują nami różne interesy i odmienne doświadczenia – dlatego tak istotne pozostaje dla nas NATO. Najgorzej jest z dobrobytem. Kryzys pokazał, że przestaliśmy się zgadzać w tej kwestii. Liberalna recepta w tym względzie brzmi coraz bardziej nieprzekonująco. Decydenci w UE i rządy państw zachodniej Europy wciąż wierzą, że wystarczy przywrócić wzrost gospodarczy oraz stworzyć nowe miejsca pracy, by uspokoić nastroje buntujących się społeczeństw.

Nie wystarczy. Dobrobyt to coś więcej. Dlatego Obama, zamiast powoływać się w Atenach na Peryklesa, dość kontrowersyjnego polityka starożytności, ateńskiego dyktatora, mógł przypomnieć Arystotelesa. Dla niego dobrobyt oznaczał wprost dobre życie.

Zachód będzie musiał się zmierzyć z wieloma wyzwaniem, jeśli chce przetrwać. Być może jednym z najtrudniejszych będzie wypracowanie zgody na to, czym jest dobre życie dla współczesnych społeczeństw. Kryzys pokazał nie tylko, że przestaliśmy się w tym względzie zgadzać. Strefa euro podzieliła głęboko europejskie państwa i społeczeństwa w kwestii tego, jak rozumieją dobrobyt: na północ i południe, na państwa wspólnej waluty i bez euro. Przede wszystkim jednak kryzys pokazał, że dobrobyt to coś więcej, niż chcą liberalni technokraci, czyli wzrost gospodarczy i miejsca pracy. Dobrobyt to szanse na odpowiedzialny rozwój, to możliwość znalezienia swojego miejsca we

współczesnym świecie, to prawo do określenia przez demokratyczne społeczeństwo warunków własnego istnienia. Dobrobyt to nie tylko ekonomia, ale też przynajmniej w tym samym stopniu tożsamość.

*Prof. Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku "Rzeczpospolita"